Goniec Codzienny

Wilno
CZWARTEK
11 maja 1944
Nr. 859
Cena w Wilnie 5 fen.

Bolszewickie ataki na obszarze Jass, na wschód od rzeki Seret i na zachodnim brzegu Mołdawy spełzły na niczym

Opuszczono gruzy miasta Sewastopola

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 10. V. 1944.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na przyczółku mostowym Sewastopol niemieckie i rumuńskie wojska w dalszym ciągu znajdują się w ciężkich walkach z nacierającymi bolszewikami. W ciągu niemieckich ruchów odwrotowych opuszczono gruzy miasta Sewastopola. Samoloty bojowe zniszczyły w dniu wczorajszym 39 czołgów sowieckich. W walkach powietrznych i przez artylerię przeciwlotniczą zestrzelono 19 samolotów nieprzyjacielskich.

Na obszarze Jass, na wschód od rzeki Seret i na zachodnim brzegu Mołdawy miejscowe ataki bolszewickie spełzły na niczym.

Szybkie niemieckie samoloty bojowe zniszczyły na północ od Murmańska 3 sowieckie ścigacze oraz 2 statki handlowe o łącznej pojemności 2600 TRB. Podczas ataków na niemieckie bazy na dalekiej północy stracili bolszewicy 19 samolotów.

Na południowym froncie włoskim odparto kilka ataków nieprzyjacielskich. Oddziały zaczepne wysadziły liczne nieprzyjacielskie stanowiska bojowe. Samoloty bojowe atakowały okręty stojące u wybrzeży przyczółka desantowego Nettuno z dobrym skutkiem. Ciężko trafiono dwa frachtowce o pojemności łącznej 5000 TRB, 2 większe okręty desantowe i jeden kontrtorpedowiec. Zniszczenie części tych statków jest wielce prawdopodobne.

Podczas ataków na miejscowości na zajętych obszarach zachodnich i podczas natarcia na obszar Luksemburga i Saarbrücken nieprzyjaciel stracił wczoraj 19 samolotów.

Odosobnione brytyjskie samoloty zrzuciły ubiegłej nocy bomby na obszar miasta w Berlinie.

Wielka ruchliwość Moskwy

Wzrost aktywności na Środkowym Wschodzie

SZTOKHOLM. Londyn śledzi z jak największą uwagą wzrost dyplomatycznej aktywności Związku Sowieckiego w krajach Środkowego Wschodu. Jak pisze londyński korespondent gazety „Morgon Tidningen", Anglicy szczególną zwracają uwagę na okoliczność, że Moskwa stara się pozyskać dla siebie islam.

I tak do Londynu nadeszły wiadomości, że Stalin równocześnie z „uznaniem" cerkwi prawosławnej nadał również mahometańskim narodom Związku Sowieckiego „większą swobodę religijną". Związek Sowiecki posługuje się też skutecznie dyplomatami mahometańskimi na Środkowym Wschodzie. I tak znaczna część personelu niedawno stworzonego poselstwa sowieckiego w Egipcie składa się z Mahometan.

Poza ogólnymi tendencjami, — jak pisze „Morgon Tidningen", — nadeszły też teraz do Londynu wiadomości o konkretnych planach Związku Sowieckiego. I tak obecnie toczą się rokowania w sprawie podjęcia stosunków dyplomatycznych z Ibn Saudem. „Sowiecka republika armeńska" uzna poza tym w najbliższym czasie „niepodległość Syrii i Libanonu". W końcu podróż okólna drugiego sekretarza poselstwa sowieckiego w Kairze, Sultanowa, który jest upatrzony na sowieckiego konsula generalnego w Jerozolimie, przez Palestynę, Transjordanię i Syrię, zwraca na siebie znaczną uwagę.

Tylko głód i przymus...

BUKARESZT. Kiedy pewna grupa rumuńskich uchodźców, dobywając ostatka swych sił dotarła do niemiecko-rumuńskich stanowisk, pierwsze słowa tych ludzi brzmiały: „Dajcie nam chleba!".

Po zaspokojeniu głodu uchodźcy opowiadali, że z chwilą okupacji bolszewickiej racje żywnościowe codziennie były obniżane, tak że nawet ciężko pracujący robotnicy otrzymywali tylko 100 gr chleba dziennie. Z początku wydawano 50 gr tłuszczu, lecz już po tygodniu przydział ten otrzymywali tylko pozostający na usługach sowieckich szpiedzy, przeważnie żydzi. Inni mogli się sami oglądać za swym pożywieniem. Kiedy ludność całkowicie była wygłodzona, spodziewano się, że to zmusi mężczyzn do dobrowolnego wstępowania do armii sowieckiej. Ponieważ jednak wiadomą było rzeczą, że żołnierzom sowieckim tylko dopóty lepiej się będzie powodzić, dopóki nie zostaną wyczerpane zrabowane zapasy, nikt nie dał się złapać na ten lep.

Wysadzono w powietrze 150 ludzi

Nowe zbrodnie bolszewickich katów

JASSY. Strasznej zbrodni dokonali bolszewicy na ludności besarabskiej miejscowości Comandaresti przy linii kolejowej Jassy — Dangeni. Wśród niewielu osób pozostałych przy życiu złożyła wieśniaczka Elena Barbulesz, którą znaleziono ranną, następujące zeznania:

„Gdy co raz bardziej rozchodziły się wieści, że Niemcy powrócą znowu, dało się zauważyć wśród bolszewików wielkie zdenerwowanie. Zdawało się, że bolszewicy zamierzają wykonać jakiś wielki plan. Żydowski komisarz Abram Lazarewicz rozkazał pozostałym we wsi mieszkańcom w liczbie około 150 osób schronić się z nastaniem zmroku wraz z pakunkami na wielki most kolejowy, ponieważ wieś ostrzelana zostanie natychmiast ogniem artylerii. Przeczuwaliśmy, że Sowiety zamierzają uczynić z nami coś straszliwego i nie usłuchaliśmy owego rozkazu. Wobec tego zmuszono nas gwałtem do opuszczenia domów. Kiedy znaleźliśmy się na moście kolejowym, nastąpiła straszliwa detonacja i most wyleciał z ludźmi w powietrze".

Jak późniejsze badania wykazały, bolszewiccy kaci zwabili mieszkańców na ten most, by ich wraz z mostem zniszczyć.

Plaga szarańczy we francuskiej Afryce Północnej

GENEWA. (DNB). Plaga szarańczy przybiera we Francuskiej Afryce katastrofalne rozmiary. Nie tylko znaczne obszary Algieru zostały doszczętnie zniszczone — również urodzajne okręgi południowe Marokka napadnięte zostały obecnie przez olbrzymie roje szarańczy.

Istotne podstawy moskiewskiej polityki

Służy ona jedynie do ujarzmienia innych narodów

GENEWA. (DNB). Angielski tygodnik „Tablet" omawia w swoim artykule politykę Kremla i propagandę Stalina, która to propaganda wzbudza widocznie w obozie aliantów pewne zastrzeżenia. Czasopismo wyraża pogląd, że tego rodzaju „propagandą" Moskwa wyświadcza kiepską usługę sprawie aliantów. Boć trzeba z tego wnioskować, że poza słowami, które wygłaszają Sowiety na rzecz demokratycznej idei państwowej, kryje się jedynie panowanie przemocy militarnej, potemkinowskie wybory i „rządy Wandy Wasilewskiej" dla odnośnych krajów, które to rządy nie służą danemu krajowi, lecz tylko jego ujarzmieniu przez Sowiety".

Krecia robota bolszewików w Szwecji

SZTOKHOLM. Na kongresie partii komunistycznej w Sztokholmie oświadczył sekretarz partii Gunnar Ochmann, że liczba członków partii komunistycznej od r. 1941 podwoiła się i że liczba poszczególnych organizacyj partyjnych wzrosła również prawie wdwójnasób. Kierownik związku młodzieży komunistycznej stwierdza, że związek ten pozyskał w ciągu ostatniego półtora miesiąca 1230 nowych członków i zorganizował 22 nowe grupy lokalne. W samym tylko Sztokholmie pozyskano w ostatnim tygodniu około 300 nowych członków.

Pogrzeb na koszt państwa

admirała Koga odbędzie się w dniu 12 maja

TOKIO. (DNB). Ministerstwo marynarki podało we wtorek, że w Tokio dnia 12 maja po południu odbędzie się pogrzeb na koszt państwa zmarłego wielkiego admirała Koga w świątyni Tsukiji Honganjii, największej japońskiej świętości buddyjskiej.

Sukcesy japońskiego lotnictwa

TOKIO. (DNB). Cesarska główna kwatera podała we wtorek komunikat w sprawie sukcesów japońskiego lotnictwa wojsk lądowych i marynarki na wszystkich frontach za miesiąc kwiecień. Ogółem zestrzelono 474 i uszkodzono 242 nieprzyjacielskie samoloty.

Komunikat ma następujące brzmienie:

„Na obszarze walk południowego Pacyfiku zestrzelono 232 nieprzyjacielskie samoloty, włączając w to 12 prawdopodobnie zestrzelonych maszyn; 101 dalszych samolotów zostało ciężko uszkodzonych.

Na obszarze walk na środkowym Pacyfiku zestrzelono 147 nieprzyjacielskich samolotów, ciężko uszkodzonych — 54.

Na burmańskim odcinku frontowym ogółem zestrzelono 74 nieprzyjacielskich maszyn, włączając w to 25 prawdopodobnie zniszczonych. Pozatem ciężko uszkodzono lub zapalono 66 nieprzyjacielskich samolotów.

Na froncie chińskim zestrzelono 20 nieprzyjacielskich samolotów, tyleż samo uszkodzono lub podpalono.

Na obszarze walk na północnym Pacyfiku zestrzelono jeden samolot i jeden uszkodzono

W tym samym czasie zginęło 90 japońskich samolotów, zaś 85 dalszych zostało zniszczonych lub uszkodzonych na ziemi".

Co myślą o przyszłości Polski

Wylazło szydło z worka w artykule „Yorkshire Post"

GENEWA. (DNB). 9.V. Sprawa polska nabiera nowego oświetlenia w artykule gazety „Yorkshire Post", zatytułowanym „Co Kreml myśli o przyszłości Polski". Artykuł napisany przez moskiewskiego współpracownika angielsko-żydowskiej gazety przedstawia sytuację Polski w następujący sposób:

1. Uwolnienie Polski od Niemców może być urzeczywistnione jedynie przez armię sowiecką.

2. Każdy rząd polski, który pragnie pozyskać przyjaźń Moskwy, będzie się musiał zgodzić na poprawki graniczne kosztem nieprzyjaciela, ale nie sprzymierzonej Rosji sowieckiej.

3. Żaden rząd polski, tolerujący klerykalny faszyzm i antysemityzm, nie może liczyć na sympatię Rosji sowieckiej, ponieważ Związek Sowiecki obydwa te zjawiska uważa za zbrodnię.

4. Nikt, kto zna sympatię Moskwy dla Berlinga i pani Wasilewskiej, nie wątpi w to, że „związek polskich patriotów" wielką będzie w przyszłości Polski odgrywał rolę.

5. W Rosji Sowieckiej panuje powszechne przekonanie, że Polska przedwojenna, jak również rząd wygnańczy w Londynie, posługują się katolicyzmem, jako narzędziem przeciwko Sowietom.

Artykuł kończy się twierdzeniem, że przyszłość Europy w takiej samej mierze interesuje Rosję Sowiecką, co i Anglię.

*

Powyższe wywody „Yorkshire Post" są pod pewnymi względami symptomatyczne. Gazeta nasza zwracała już swego czasu uwagę na to, że Anglicy, którzy w jesieni 1939 r. nie udzielili Polsce żadnej pomocy, tak samo dzisiaj i jutro, a nawet jeszcze znacznie mniej ku temu mają ochotę. A nawet, gdyby chcieli, nie mogą tej pomocy udzielić. Przecież do tej pory nie zaryzykowali nawet skoku przez Kanał. Teraz zaś ciężką pracę wyswobodzenia Polski pozostawiają bolszewikom, którzy w ten sposób chcieliby przeprowadzić prawdziwe „wyzwolenie" w sposób katowski.

W odniesieniu do sprawy poprawek granicznych stara się korespondent gazety angielskiej osłodzić bolesny problem przez oblanie go lukrem. Co alianci w istocie myślą o sprawie polskiej, wskazuje punkt trzeci i czwarty, gdzie występuje się przeciwko polskiemu „klerykalnemu faszyzmowi" i polskiemu antysemityzmowi. W Związku Sowieckim, jak pisze angielski korespondent, obydwa te zjawiska uważane są za zbrodnię. „Logicznie" zatem przyszła Polska nie może sobie pozwolić na tego rodzaju „zbrodnie". Boć przecież skazana ona będzie na łaskę sympatii Rosji Sowieckiej, a zgodnie z punktem czwartym moskiewski „związek" polskich patriotów będzie odgrywał wielką rolę w przyszłości Polski.

Artykuł powyższy jest również i pod tym względem interesujący, iż stanowi on dowód, że kościelna polityka bolszewizmu nie jest niczym innym, jak tylko tanim maskowaniem się. Bardziej jeszcze jednak na uwagę zasługuje ogólna tendencja, zmierzająca do tego, by bolszewikom pozostawić w praktyce przyszłą organizację Polski i by z tym poglądem oswoić angielskich czytelników.

Syn brytyjskiego ministra przeciw atakom terrorystycznym

BRUKSELA. (DNB). Syn brytyjskiego ministra do spraw Indyj, Amery, odwiedził zbombardowane przez Anglo-Amerykanów dzielnice miasta Lille i na grobie ofiar szóstego ataku terrorystycznego złożył wieniec z odręczną dedykacją. Dedykacja ta miała następujące brzmienie: „W imieniu przeszło 150.000 narodowo-socjalistycznych Anglików, internowanych dzisiaj przez rząd Churchilla, schylam czoło przed ofiarami, zamordowanymi przez bandytów będących na żołdzie międzynarodowego żydostwa. Zjednoczeni rewolucjoniści zemszczą się. John Amery"

Przemyt narkotyków kwitnie w Brytyjskim Imperium

VIGO. (DNB). Sami Anglicy przyznają się w swojej prasie do bezradności angielskich władz wojskowych, wobec rozwijającego się do niebywałych rozmiarów, w czasie wojennym, przemytu narkotyków. Korespondent „Timesa" podaje z Kairu, że rozmieszczenie dużych załóg brytyjskich w poszczególnych krajach Środkowego Wschodu, i przesuwanie ich z miejsca na miejsce sprzyja rozszerzeniu się tego handlu.

Jak dalej podaje korespondent „Timesa": — armia brytyjska nie jest zdolną zaradzić przemytowi haszyszu. Zagadnienie to jest przede wszystkim poważne w Egipcie, gdzie przemyt przybiera coraz to szersze kręgi. Ponieważ heroina i kokaina są z powodu wysokiej ceny szerokim masom niedostępne, przemyca się z Syrii przez Kanał Sueski w wielkich ilościach haszysz. Przemytnicy są w ścisłym kontakcie z załogami wojskowymi, na czym te zarabiają olbrzymie sumy. Brytyjskie dowództwo, pisze korespondent dalej, pozwala na dalsze rozszerzenie się handlu haszyszem w Syrii, mimo oficjalnego zakazu. W egipskich kołach rządowych mówi się o zatruwaniu całego narodu egipskiego. Przedstawiciel tego rządu wyruszył w tych dniach do Syrii, by na miejscu jeszcze raz spróbować i zapobiec rozszerzaniu się przemytu haszyszem.

Japonia w poczuciu swego zwycięstwa

TOKIO. W obecnie przeżywanej dobie życia kulturalnego budzi szczególne zainteresowanie kapitalne dzieło, przedstawiające historię Japonii od czasów najbardziej zamierzchłych aż do czasów najnowszych i zredagowana przy udziale wszystkich wybitnych historyków Japonii w ciągu 15 lat pod opieką ministerstwa kultury. To pierwsze urzędowo wydane dzieło o historii Japonii ma podobno kłaść szczególny nacisk na ideę cesarstwa japońskiego i rozwijać myśl zasadniczą, że przez cały czas dom panujący japoński był ośrodkiem potęgi tego państwa.

Kwiat wiśni rozwinął się w roku bieżącym później niż zwykle. Jakkolwiek święta kwiatu wiśni obecnie nie można obchodzić z powodu małej ilości wina ryżowego i zajęcia wszystkich środków komunikacyjnych celami ważniejszymi to jednak mimo to nastroje ludności japońskiej są pełne radości wiosennej. Naród ten jest pełen optymizmu, gdyż ogólnie panuje przeświadczenie, że braki i ograniczenia będą już trwać tylko stosunkowo krótko, a za tym już okresem pokolenia następne czeka zwycięstwo i szczęśliwy dobrobyt.

Optymizm ten jest oparty na przeświadczeniu, że sytuacja ogólna najzupełniej zasługuje na ufność. Jakkolwiek siły przeciwnika są znaczne, lecz tym niemniej ich przewaga material na nie wystarcza dla pokonania państw osi, tymbardziej, że rezerwy wojsk anglo-amerykańskich, jak się okazuje nie są nie wyczerpalne. Już obecny stan sytuacji wojennej wskazuje na pewne znużenie przeciwnika. O ile jeszcze w lecie ubiegłym po załamaniu się Włoch można było żywić obawy, to już w międzyczasie mistrzowski sposób prowadzenia wojny ze strony Niemiec rozwiał te wątpliwości Prasa i naród japoński są pełne podziwu w stosunku do swego niemieckiego sojusznika, którego geniusz wojenny zniszczył wszystkie zamiary przeciwnika pomimo ich przewagi Japonia również z jaknajwiększą ufnością oczekuje możliwej próby lądowania Anglo-Amerykanów pod wałem atlantyckim.

Z taką też ufnością obserwuje naród japoński sytuację wojenną w Azji Wschodniej, której stan obecny wygląda pokrótce jak następuje: Na Pacyfiku północnym amerykańskie lotnictwo dokonało od stycznia co raz to częściej naloty na północne posiadłości japońskich wysp kurylskich. Są one dlatego bez znaczenia gdyż tam nie ma nic wartościowego. Posiadłości japońskie już wrażliwe na ataki powietrzne rozpoczynają się dopiero znacznie bardziej na południe, skąd jednak już nie dosięga zasięg lotniczy bombowców na Aleuty. Sytuacja na Pacyfiku południowym nie wykazuje żadnych zmian.

Pozycje japońskie na archipelagu Bismarka, przeważnie Rabaul i Kavieng, podlegają codziennym nalotom kilku setek samolotów amerykańskich, bez wyrządzenia im jednak znaczniejszych strat. To samo da się powiedzieć o pozycjach japońskich na Nowej Gwinei oraz na Pacyfiku la i Karoliny oraz na wyspach la i Karoliny oraz nawyspach zajętych przez Japonię u północnych wybrzeży Australii. Jak się zdaje, ataki nieprzyjacielskie na Indochiny i Syjam w ostatnich czasach osłabły. W Chinach ustały walki lądowe, a tylko odbywają się starcia lotnictwa japońskiego z amerykańskimi samolotami, przy czym Japończycy atakują lotniska amerykańskie, a ci ze swej strony napadają na japońskie linie komunikacyjne.

W Burmie rozpoczęła się w dn. 4 lutego ofensywa, osiągając swój punkt kulminacyjny w ciągu już od 5 tygodni trwającej bitwie o Imphal. Przeciwko samemu miastu Imphal rozpoczęła się japońska ofensywa w dniu 8 marca. W dniu 1 kwietnia zdobyły oddziały japońskie południowe okolice Imphalu. W międzyczasie obeszli Japończycy już w dniu 15 marca Anglików dalej na północ, przekroczyli granice Indii przez bezdroża górzystej dżungli i posunęli się w stronę najważniejszej linii komunikacyjnej na zapleczu Imphal a mianowicie drogi samochodowej Imphal-Kohima-Dimapur, która dochodzi w tej ostatniej miejscowości do linii kolejowej z Bengalii do Assam. Drogę tę osiągnięto w dniu 28 marca koło Mission i Japończycy zamknęli ją dostępowi Anglików. Sprawozdania japońskie dają potężny obraz już wspomnianego marszu przez dżunglę od rzeki Chindwin, którą przekroczono 15 marca w nocy na tratwach bambusowych w okolicy hinduskiej miejscowości Okoroli. W tym marszu wojska japońskie znowu przezwyciężyły wszystkie przeszkody, jakie przedstawia puszcza podzwrotnikowa, jak to już nieraz bywało podczas kampanii wojennych w ciągu ostatnich 2-ch lat na Malajach, Burmie, Guadalcanar i na Nowei Gwinei.

W sprawozdaniach tych m. inn. powiedziano „Kto sam nie widział tych łańcuchów górskich na pograniczu Indii i Burmy, pokrytych niedostępną dżunglą, ten z trudem może sobie wyobrazić warunki takiego marszu. Jeden łańcuch górski wznosi się za drugim, pionowe przepaście bez żadnych przejść zmieniają ściany skalne o wysokości do 3.000 m. i nie posiadają one nigdzie ani drogi ani choćby ścieżki, to też każdy krok trzeba tam zdobywać siekierą i ciężkim nożem. Ten parny, zaciemniony roślinnością las dziewiczy ze swoim wywołującym febrę gorącem czyni każdy krok w jego głąb męczarnią. Na miejscach wzniesionych panuje natomiast dotkliwy chłód. I tak trzeba posuwać się od jednej przepaści do drugiej, od jednego szczytu do drugiego. Każdy żołnierz dźwiga na sobie ciężar centnarów, gdyż cały ten obszar jest niezamieszkały, tak że każdy musi z sobą unieść swój prowiant ryżu, soli, fasoli i wody do picia. Nikt już nie wiedział, jak długo byliśmy w drodze, lecz raptem następuje wielka chwila: oto przekraczamy granicę Indii. Wszyscy zdają sprawę z ważności tego momentu, gdyż po raz pierwszy w dziejach świata wkraczają żołnierze japońscy do Indii, niosąc temu szlachetnemu narodowi Azji oswobodzenie od niewolniczego jarzma. Z głębokim wzruszeniem podają nam ręce nasi hinduscy koledzy".

W ten sposób doszły oddziały japońskie przez Okorolli w dn. 28 marca pod Mission do autostrady z Imphalu przez Kohimę Dimapuru i tam się rozdzieliły. Gdy jeden oddział pomaszerował w kierunku południowym w stronę Imphalu, to inny posunął się na północ, zajął w dn. 6 kwietnia Kohimę i od tej chwili zaczyna przedostawać się na Dimapur leżący już w dolinie Bramaputry. W międzyczasie zaś bitwa o Imphal przeistoczyła się w wojnę forteczną, a z nią i cała Azja Wschodnia śledzi z rosnącym natężeniem zacięte zmagania się o Imphal, wynik których to walk musi niedługo się rozstrzygnąć, gdyż zbliżająca się pora dżdżysta najpóźniej w czerwcu przeistoczy dolinę Imphalską o szerokości 40 km, a długości 80 km w bezdenne, gorące bagno, walki w którym nie będą możliwe.

---ooo---

Nowe sukcesy japońskie

TOKIO. Korespondent wojenny Domei komunikuje z pogranicza indo-burmańskiego:

Po zwycięstwie pod Paletwą wojska japońskie w pościgu za uciekającym przeciwnikiem podczas ataku na północ zdobyły Daletme i oczyszczają teraz teren z resztek wojsk przeciwnika.

Wojska japońskie, przez zajęcie w dniu 30-go kwietnia pewnej wyżyny na północ od Palei, która panuje na szosą wiodącą do Imphal, przypieczętowały los resztek oddziałów przeciwnika, który przygotowuje się do rozpaczliwej obrony w górach. Po zdobyciu tego punktu strategicznego Japończycy zdobyli Rangol. W dalszym ciągu swych nieustannych ataków z kierunku północnego na głęboko rozbudowane stanowiska przeciwnika pod Palei, udaremnili Japończycy kontrataki nieprzyjacielskie i zagrażają teraz drogom odwrotowym przeciwnika.

Oddziały nieprzyjacielskie w sile 3000 ludzi na przestrzeni Szaman, Langan, Chunau i Chuncha, na wschód od Palei wobec ciężkiego japońskiego ostrzeliwania ze wschodu, południa i północy próbowały uniknąć japońskiego okrążenia. O świcie d. 1-go maja kilka oddziałów pod osłoną czołgów rozpoczęło, jako ostatnią próbę ratunku, atak przełamujący, jednak baterie japońskie ciężkim ogniem zaporowym udaremniły ten atak nieprzyjacielski.

*

Japońskie wojska zdobyły w dniu 28-go kwietnia Czengczau, zaś w dniu 1-go maja Hauczang. Kontynuują dalej swój marsz naprzód po tamtej stronie Żółtej Rzeki.

Znaczne straty wśród band
Bandyci stracili więcej zabitych niż jeńców

BERLIN. (DNB). W rejonie Witebska doszło w dniu 6. 5. tylko do nieznacznych walk miejscowych, podczas których niemiecka artyleria skutecznie ostrzelała i zniszczyła nieprzyjacielskie kolumny marszowe. Na zachód od Witebska niemieccy grenadierzy wspólnie z oddziałami obrony krajowej natarły na otoczone bandy i wzięły do niewoli ponad 1.500 jeńców. Pozatem bolszewicy stracili ponad 700 zabitych. W nocy na 6. 5. przeszły bandy tak, jak w poprzednich nocach do swych rozpaczliwych prób przełamania okrążenia w kierunku północnym i południowym. Tylko jednej grupie bandytów udało się przełamać. Banda ta została natychmiast wciągnięta przez niemieckich grenadierów do walki i zniszczona. Lotnictwo atakowało również w tych walkach i zadało zamkniętym bandom ciężkie straty. Niemieccy lotnicy zniszczyli przy tym oprócz składów z żywnością i materiałami wielką stację nadawczą. Ten atak lotnictwa był tak skuteczny, że liczne grupy band wskutek niego poddały się. Inni usiłowali przebrać się w cywilne ubranie i przedrzeć się przez niemieckie linie.

W tych trwających ponad dwa tygodnie i prowadzonych w najcięższych warunkach na bagnistym i rozmokłym terenie walkach straciły bandy dotychczas ogółem 3.500 jeńców i 270 zbiegów. Liczba zabitych wynosi 3.800. Do tej liczby należy dodać jeszcze zabitych i rannych, któyrch unieśli bolszewicy ze sobą i powrzucali do błot, ażeby ukryć istotne straty. Nie wliczona do tej cyfry jest również znaczna ilość podejrzanych i sprzyjających bandom osób cywilnych. Chodzi tu o dziesiątki tysięcy osób, które zostały w obszarze, nawiedzonym przez bandy, ujęte i unieszkodliwione.

---oOo---

Zdrada Anglii wobec małych państw

LIZBONA. (DNB). „Jak się okazuje, rząd Churchilla opuścił nie tylko Polaków w poważnych próbach, ale również Europę, w której narody powinny żyć w wolności". Zdanie to cytuje redaktor gazety „Voz", Correia Marquez z szkockiego pisma „The New Alliance". Należy się spodziewać, że nowy porządek w Europie nie będzie oparty na tych zamiarach.

„Tarriku Szimpo" o polityce Stalina
w stosunku do Anglo-Amerykanów

SZANGHAJ. (DNB). Pod tytułem „Deklaracja Stalina" pisze „Taririku Szimpo" co następuje: „W swojej deklaracji majowej powiedział Stalin, że misja armii sowieckiej nie polega li tylko na wypędzeniu nieprzyjacielskich wojsk z terenu sowieckiego, lecz również na „oswobodzeniu" Polski, Czechosłowacji i innych krajów. Przed trzema laty rzeczą najważniejszą dla bolszewików było odebranie straconych sowieckich terenów i wówczas Rosja Sowiecka miała z Anglo-Amerykanami wspólny cel walki przeciw Niemcom. Obecnie stanowisko Rosji Sowieckiej jest wręcz inne. Chociaż utracone tereny zostały już z powrotem odebrane, Rosja Sowiecka nie zadawala się tym, że niemieckie wojska ustąpiły z sowieckich terenów, lecz usilnie dąży do ugruntowania władzy sowieckiej nad Bałkanami.

Dlatego też oświadczenie Stalina, że misją sowieckiej armii jest „oswobodzenie" narodów Europy, zasługuje na szczególną uwagę, bowiem zdradza ono równocześnie zamiar ekspansji Rosji Sowieckiej w kierunku Bałkanów i Morza Śródziemnego. Zamiar ten był zresztą widoczny już z precedensów, jak rządy Tito w Jugosławii, rządy Badoglio we Włoszech, rządy de Gaulle'a w Północnej Afryce i akcja kliki Benesza. Obecnie atoli ten kierunek polityki podany został do ogólnej wiadomości urzędowo ustami Stalina.

Innymi słowy: Rosja Sowiecka nie troszczy się o anglo-amerykańskie zdanie, lecz ma na celu swoją własną politykę, zaś przeprowadzenie jej chce ułatwić przez powstanie drugiego frontu, i dlatego też istota sowieckich żądań w sprawie utworzenia drugiego frontu w ostatnich trzech latach jest całkiem odmienna.

Żydów nikt nie znosi
Nawet gazeta szwajcarska piętnuje żydów

BERNO. Gazeta szwajcarska „Der Landbote" opublikowała ciekawą korespondencję p. t. „nadesłane" ze sfer partii demokratycznej, która zawierając wszystko oprócz pochwały antysemityzmu, po mimo to jednak wypowiada kilka prawd o żydostwie, zasługujących na zapamiętanie. Ta nadesłana korespondencja, opublikowana na pierwszej stronie na miejscu czołowym, stwierdza na wstępie, że antysemityzm Niemiec narodowo-socjalistycznych wywołał i spotęgował wbrew oczekiwaniu dążenia antyżydowskie również i w innych krajach zamiast spowodowania odruchu jemu przeciwnego. Korespondencja ta nie zaprzecza, że masowe pojawienie się emigrujących żydów wydobyły na jaw zjawisko najbardziej niepocieszających przejawów jaźni ludzkiej.

Nawet w filożydowskiej Anglii, jak się zdaje, entuzjazm do tych przybyszów znacznie już osłabł. I tak ta korespondencja zaznacza, że opinia angielska nie jest zachwycona wynikiem ankiety rozesłanej wśród żydów celem wyjaśnień, czy pragną oni pozostać jako goście w tym kraju, czy też nie, albowiem 93 procent odpowiedzi było za pozostaniem w Anglii. Jak twierdzi korespodencja, wywołało to w Anglii niezadowolenie ogółu. Albowiem spodziewano się, że fala uchodźców z powrotem odpłynie po zakończeniu wojny, co tym samym zwolni Anglię od pewnych trudności, które może ona tolerować tylko przez czas krótki.

Również i w Stanach Zjednoczonych, co przyjęły wielką masę zbiegłych żydów, zajmują się widocznie bardzo szczegółowo sprawą żydowską. Wspomniana korespondecja utrzymuje następnie, że w razie pozostania w Anglii wszystkich żydów, przybyłych od roku 1933 wynikłaby obawa, że powstanie tam w pierwszym rzędzie ognisko niebezpieczeństwa antysemityzmu. To źródło szwajcarskie radzi stosowanie nieco dziwnego środka dla leczenia choroby światowego antysemityzmu, jak on to nazywa. Proponuje ono aby ponadawać żydom inne nazwiska, tak, że w każdym kraju byłoby pozostawiono do woli żydów zmienianie ich nazwisk na nazwiska miejscowe albo też dać im możność utworzenia mniejszości narodowej, „ze wszystkimi jej niebezpieczeństwami i niedogodnościami".

Rzeczą jest oczywistą, że autor korespondencji, który widocznie już miał kiepskie doświadczenie ze swymi przyjaciełami-żydami, zdaje sobie jasno sprawę, że rozwiązanie zagadnienia żydowskiego ostatecznie będzie zależne od poglądów i woli, a już najbardziej od taktowności samych żydów. Zwraca on uwagę żydów, że przez swe głośne zachowanie się czynią oni sami sobie złą przysługę i radzi im taktowny sposób postępowania. I tak przez swe pretensje do USA, aby pozwolono im uczestniczyć w konferencji pokojowej narodów, osiągnęli oni przeciwieństwo tego, coby było pożądanym dla ich dobra.

„Komisje specjalne" oczyszczają *Neapol*
Zlecenia żydowskie. — Murzyni jako wartownicy 20.000 aresztowanych skierowano do obozów koncentracyjnych

RZYM. O rozmiarach trzeciej fali terrorystycznej, przeprowadzonej w zajętej przez nieprzyjaciela części Włoch Południowych pod hasłem „czystki", jaką dokonało 14 „komisyj specjalnych", — świadczą następujące dane: We Włoszech Południowych jest obecnie 19 obozów koncentracyjnych, rozmieszczonych w 26 prowincjach: 11 na kontynencie, 6 na Sycylii i 2 na Sardynii. W tych obozach trzyma się w zamknięciu conajmniej 20000 ludzi. Obsada warty składa się przeważnie z oddziałów murzyńskich, a zwierzchnikami ich są żydzi.

Aresztowanych skazano na pobyt w obozie koncentracyjnym z powodu ich należenia do partii faszystowskiej. Ci zaś, którzy zajmowali w faszyzmie stanowiska kierownicze: prefektów, burmistrzów, kwestorów, sekretarzy prowincjonalnych, oficerów milicji i t. d. o ile zostali przy życiu, znajdują się nie w obozach koncentracyjnych, lecz pracują po ich ogólnym skazaniu na roboty przymusowe do końca ich życia, — w portach Palermo, Neapolu, Syrakuz i Katanii, gdzie muszą wykonywać najbardziej ciężką pracę fizyczną. Wielu z nich użyto także jako robotników przymusowych przy budowie dróg. Skutkiem niedostatecznego wyżywienia i złych warunków zdrowotnych, śmiertelność wśród nich jest znaczna. Faszyści, uchodzący według wyroku alianckich władz wojennych oraz policji Badoglio za aktywistów z obawy na ich wpływ na ludność, niezadowoloną z systemu okupacyjnego, zostali wywiezieni z Włoch Południowych i deportowani do Afryki Północnej, gdzie muszą oni wykonywać ciężkie roboty wśród nieludzkich warunków w kopalniach fosforu.

---ooo---

W USA znajduje się
tylko 340 jeńców wojennych

VIGO. (DNB). Departament państwa USA podał, że ogółem w Stanach Zjednoczonych znajduje się tylko 340 japońskich jeńców wojennych.

Ten lakoniczny komunikat obrazuje gorzkie rozczarowanie jankesów z powodu przebiegu wojny na Pacyfiku. Chwalili się oni, że w ciągu 90 dni zniszczą Japonię, tymczasem muszą po 2 i pół latach stwierdzić, że udało im się wziąć do niewoli nie więcej niż 340 Japończyków. Również z komunikatu można przekonać się, z jaką zaciekłością i pogardą śmierci broni żołnierz japoński swej ojczyzny. Ich pojęcie honoru nakazuje mało zważać na swe życie, jeśli chodzi o obronę swej ojczyzny przed nieprzyjacielem.

GENEWA. (DNB). Londyn przepowiada, jak donosi prasa angielska, najgorszy okres posuchy w swej historii. Niedostatek wody będzie większy niż w latach posuch z 1921 i 1933/34, — oświadczył fachowiec wydziału zaopatrzenia w wodę wielkiego Londynu, ponieważ Tamiza nawet w tych latach nie miała tak mało wody jak obecnie. Wodowskaz opadł prawie o połowę w porównaniu z rokiem normalnym.

Londyn przyjął do wiadomości wskazówki Roosevelta

Komunikat o naradach ze Stettiniusem. Nowy nacisk na państwa neutralne

SZTOKHOLM. Obrady w Londynie ze Stettiniusem już się zakończyły. Teraz można zacząć obrady z dominiami. Ulegają one pewnej zwłoce wobec zasłabnięcia Churchilla, chociaż to zarazem nastręcza sposobność prasie angielskiej do nieco bliższego zaznajomienia opinii publicznej z trudnościami i zagadnieniami, jakie mogą przy tym powstać. Podczas rokowań anglo-amerykańskich takie zagadnienia zasadniczo nie istniały, albowiem ta konferencja była prowadzona przy wyraźnej przewadze Stanów Zjednoczonych.

Znamienną dla przewagi Amerykanów na tych konferencjach jest informacja, jakiej udzielił minister spraw zagranicznych USA Hull na naradzie prasowej w odpowiedzi na liczne zapytania, jak przedstawia się sprawa z żądaniami Ameryki „o przedłużenie prawa władania „w dziedzinie byłych baz angielskich— co jest równoznaczne z przygotowaniem do ostatecznej aneksji. Minister ten oświadczył z uśmiechem: „Pozostawcie te troski waszym wnukom". Jak się zatym zdaje, Hull jest przekonany, że do tego czasu już nie będzie mowy o zwrocie baz „wydzierżawionych" na 90 lat, albowiem wówczas według jego mocnego przekonania pochłonięcie imperium brytyjskiego przez Stany Zjednoczone będzie faktem już od dawna dokonanym.

W komunikacie o obradach ze Stettiniusem, jaki ogłosił Londyn, są te rokowania zaznaczone jako „nieurzędowa i przygotowawcza wymiana poglądów". Według wzmianek Hulla można sobie wyobrazić, co ma to oznaczać.

Oto Anglia pod każdym względem przyjęła do wiadomości wskazania polityki Roosevelta i obecnie musi jeszcze urzędowo zaznaczyć z „wielkim zadowoleniem" osiągnięcie przy tym wysokiego stopnia jednomyślności. Ciekawy jest zwrot ostatni, zgodnie z którym mają być poinformowane rządy Czungkingu oraz Związku Sowieckiego o przebiegu tych obrad. W stosunku do Czungkingu jest to oczywiście tylko czystą formalnością. Natomiast Sowiety posiadają prawo wiedzieć, jaki kierunek posiadają linie wytyczne polityki angielskiej Waszyngtonu.

Wytyczne te dotyczą, jak zaznaczają o tym doniesienia szwedzkie z Londynu i Waszyngtonu, m. in. dalszego ciągu wywierania nacisku na państwa neutralne. W Waszyngtonie urzędowo ogłoszono, że Szwecji postawiono zagrożenie stosowania sankcji gospodarczych, przewidujących co następuje: 1) zaniechanie konwojowania statków ze szwedzkim przywozem z Ameryki Południowej. 2) Odsunięcie na podrzędne miejsce przy układaniu t. zw. „kosztów własnych" dostaw okresu powojennego. Stany Zjednoczone zamierzają poklasyfikować różne kraje zależnie od ich zasług, wyświadczonych żydom w wojnie przeciw Europie. Państwa neutralne, które nie poniosły pod tym względem dostatecznie wielkich ofiar, zostałyby umieszczone w samym końcu listy uczestników.

Gazety londyńskie, przy omawianiu konferencji dotyczącej imperium pomijają milczeniem okoliczność, że również stosunek Anglii do dominiów, stał się akurat tak samo zależnym od stanowiska innych państw, jak i jej ogólna polityka zagraniczna pod wielu względami. Anglia widocznie nosi się z zamiarem w wielkim stopniu zwalenia na dominia konieczności przyznania ustępstw co do udziału w wojnie na Pacyfiku, jakie musiała poczynić Stettiniusowi.

Tutaj to, ale dopiero w dziedzinie tak zwanych zagadnień powojennych, uwidaczniają się różnorodne powikłania obrad pomiędzy Anglią i USA z jednej strony, a Anglią i dominiami z drugiej strony. Anglia jest tak dalece skrępowana przez jej związek z Sowietami, że już z tego powodu mogą wyniknąć różne komplikacje na konferencji w sprawie imperium, a najbardziej skutkiem podzielania gotowości do wydania Europy na łup bolszewizmowi.

Rezultat przymusowego porozumienia

MADRYT. (DNB). Czołowa osobistość hiszpańskiego życia gospodarczego oświadczyła wobec madryckiego przedstawiciela DNB na temat osiągniętego między Hiszpanią a Anglią i Ameryką porozumienia, że rozgłaszane w Londynie i Waszyngtonie triumfy nie stoją w żadnym stosunku do rezultatu, który nie może być uznany ani jako efektowny ani jako szczególnie „fair". Anglo-amerykańscy partnerzy, zanim uzyskali od Hiszpanii pewne ustępstwa, stosowali wobec niej w ciągu trzech miesięcy wszelkie sposoby politycznego i gospodarczego nacisku. i przy pomocy normalnej blokady częściowej przywiedli Hiszpanię nad brzeg katastrofy. W tej zarówno nierównej, jak i bezprawnej z punktu widzenia prawa międzynarodowego walce między prowadzącymi wojnę mocarstwami a cierpiącą jeszcze następstwa trzyletniej wojny domowej neutralną Hiszpanią, rząd hiszpański musiał częściowo ustąpić, a w konsekwencji oddalić od narodu jak najbardziej przykre następstwa. Już w trzecim miesiącu układów brak benzyny i ropy doprowadził do całkowitego zatrzymania dalekobieżnego transportu samochodowego oraz do szeroko zakrojonego zahamowania flotylli rybackiej i wagonów kolejowych pędzonych wymienionym wyżej paliwem. Wskutek tego zostało poważnie zachwiane zaopatrzenie hiszpańskich miast. W czasie pertraktowania mimo to Hiszpania okazała się bardzo hardą, i fakt, że anglo-amerykanie nie zdołali postawić na swojem w najbardziej ich interesującej kwestii embarga wolframu dla Niemiec, dowodzi trwałości hiszpańskiego stanowiska. Również co do losu włoskich okrętów wojennych, na podstawie istniejącego wyroku międzynarodowego sądu wojennego postanowiono, że okręty te nie mogą w żadnym wypadku brać udziału w zapowiedzianych na najbliższy czas działaniach inwazyjnych. W pozostałych zagadnieniach ma się doczynienia w ogólności z będącymi od dawna w zawieszeniu kwestiami reglamentacyjnymi i ich interpretacją, która w żaden sposób nie narazi na szwank stosunki hiszpańsko-niemieckie. Na podstawie tego układu Hiszpania uzyskuje możliwość kontynuowania z energią rozpoczętej po wojnie domowej odbudowy i postawienia siebie w służbie nowego europejskiego porządku.

Anglicy aresztowali

przewódcę egipskiej partii niepodległościowej

SZTOKHOLM. (DNB). Przewódca egipskiej partii niepodległościowej, Makram Ebeid Pasza został, jak donosi komunikat Reutera z Kairu, aresztowany we wtorek po południu.

Makram Ebeid Pasza, były generalny sekretarz egipskiej partii wafdystów, uchodził jako najmądrzejsza głowa polityczna tej partii. Był on przeciwnikiem dyktatorskich metod Naha Paszy i jego filoangielskiej i uległej postawy, za co został usunięty z partii wafdystów. W związku z tym opublikowana przez niego „czarna księga" wywołała w ubiegłym roku znaczną sensację. Następnie pracował Makram Ebeid, który należy do mniejszości koptyckiej, nad zjednoczeniem rozmaitych partii opozycyjnych w Egipcie.

GENEWA. (DNB). Wskutek braku benzyny unieruchomione zostały obecnie we Francuskim Marokku również ostatnie taksówki, samochody lekarskie i t. d., tak że w praktyce samochodów używają jeszcze tylko osoby należące do amerykańskich wojsk okupacyjnych.

ZE SPORTU

Mistrzostwa Ligi

W poniedziałek dnia 8 maja zakończono w Wilnie pierwszą turę ligi. LGSF (K.) pokonało Szarunasa w stosunku 6:1 (3:1). Mecz odbył się przy fatalnych warunkach atmosferycznych, na rozmokłym boisku, na którym dobra technicznie drużyna gości panowała bezapelacyjnie.

Już w pierwszych minutach Wilnianie zdobywają pierwszą bramkę ze strzału Kriauczunasa, który dobija pięknie obroniony przez Skalskiego rzut wolny — bity przez Cenfeldasa. LGSF nie traci jednak animuszu i przyjąwszy inicjatywę w swoje ręce, wyrównuje po strzale Mikalauskasa. Druga bramka pada po ładnym zagraniu, ze strzału Zeniusa II, a trzecia z przeboju Petrajtisa.

W drugiej połowie kilka niebezpiecznych sytuacyj pod bramką gości wyjaśnia, w pięknym stylu Skalskis. Atak kowieński wspomagany dokładnymi podaniami pomocników (Galwiczius) i obrońców zdobywa jeszcze trzy bramki ze strzałów: Czapawicziusa, Bałtrymawicziusa i Petrajtisa.

Drużyna wileńska w meczu tym wypadła bardzo słabo, tak technicznie jak i kondycyjnie. Zadowolił jedynie jako tako obrońca Grabażys, a zupełnie słabym był bramkarz Sienkiawiczius II, który ma na sumieniu co najmniej dwie bramki.

Widzów mało. Sędzia p. Żurkiawiczius — w słabej formie.

×

Wileński LGSF pokonał w Poniewieżu MSK w stosunku 2:1 (1:0). Bramki zdobyli: Tomaszewicz i Klimas dla LGSF-u i Mocziunskas dla MSK. W meczu tym bardzo dobrze zagrała pomoc Wilnian: Tumasz I, Urban, Djokajtis.

×

W Kownie Perkunas pokonał Kowas w stosunku 3:1 (2:0). Bramki strzelili: Jaworskis 2, Skejwis 1 — dla zwycięzców i Rylis dla Kowasa.

Po meczach tych tabela ligowa wygląda następująco:

1. Tauras (K.)	8	16	29:9
2. Gubernija (Szawle)	8	12	29:21
3. Perkunas (K.)	9	11	25:13
4. LGSF (K.)	8	9	32:16
5. LGSF (Wilno)	9	8	22:29
6. Kovas (K.)	9	7	20:24
7. Szarunas (Wil.)	8	6	16:28
8. ŁFŁS (K.)	8	3	13:21
9. MSK (Poniewież)	9	3	9:34

NA SREBRNYM EKRANIE

Kino „Adria". „Zakochana przygoda"

Film reżyserii Zarletta w syntetycznym określeniu — to komedia pomyłek, o posmaku sensacyjnym, z lekkimi melodiami i przyjemną atmosferą beztroski „wielkiego świata".

Przygoda jako taka, pełna werwy i nader frapująca w partiach początkowych, traci potem nieco na tempie, rozdrabnia się niepotrzebnie, wydłużając epizodyczne dialogi, ku końcowi wszakże, odzyskuje znowu lekki rytm, pierwszych swobodnych zagrań i naturalnego dowcipu akcji. Ofiarą „zakochanej przygody" pada dama owych „pierwszych dziesięciu" tysięcy świetnego Paryża — Oliwia (Olga Czechowa). Światową kobietę, gościa salonów artystycznych i wytwornych lokali, dręczy obecnością, jakoby niepożądaną, szarmancki młodzieniec w pysznej maszynie sportowej, deklarujący swoją miłość przy lada sposobności. Walka z natrętem i pościg jego za upartą kobietą, przeplatany lekkimi a dowcipnymi dialogami, toczy się poprzez piękne salony, wspaniałe opery i bary. Temperament i bezczelna swada nieznajomego robią swoje. Przygoda bierze początek w sercu niedostępnej, a teraz (o zgrozo!) zakochanej pani. Uświetnieniem rozkosznego wieczoru jest kradzież drogocennej bransolety — a kto skradł — ...jasne, namiętny a natrętny amant nieznanego nazwiska.

I oto akt drugi awantury rozgrywa się już pod t. zw. lazurowym niebem Nicei. „Sterroryzowana" miłością i rewolwerem Oliwia, ukrywa ponoć skradzione przez swego wielbiciela kosztowności, niezdolna do wyznania przyjacielowi domu — prefektowi policji, straszliwej w swym mniemaniu prawdy. W roztańczonych lambeth-walkiem i foxtrotami (Leo Leuxa) barach i dostojnych salonach nicejskich restauracyj, przeżywa stremowana kobieta, wolą kpiarza złodziejaszka, swój „wielki dramat", ku uciesze reszty świadomego istoty rzeczy towarzystwa. Momentem bardzo atrakcyjnym dla swego napięcia i dużej ekspozycji ruchu, jest pościg za prawdziwym zbrodniarzem w super nowoczesnych maszynach, zręcznie filmowany w perspektywie promenady nicejskiej. Prawda tryumfuje, „zakochaną przygodą" Oliwii okazuje się milioner Tom, żart się kończy ku radości zakochanej kobiety i wcale rozbawionej publiczności.

Intryga komediowa zawikłana nader zręcznie i dowcipnie, bowiem reżyser metodą autorów powieści kryminalnych, nie dopuszcza widza do tajemnicy aż po ostatnią scenę obrazu. Stąd profit napięcia, przeplatanego uśmiechem i cudacznymi „qui pro quo". W „Zakochanej przygodzie" da się sparafrazować francuskie: „a la guerre, comme a la guerre"—w filmie tym, wszystko dzieje się jak... na filmie.

Paul Klinger w roli tajemniczego amanta — pseudozłodzieja, miły i swobodny na dobrym poziomie komediowym. Georg Alexander (prefekt policji) w konwencjonalnym typie jowialnych, dobrodusznych panów, pasuje do rozgrywanego tła i napięcia akcji. Mimo dobrą grę i niemały wysiłek aktorski, możnaby kwestionować obsadzenie roli Oliwii Olgą Czechową, tradycyjną wykonawczynią ról dramatycznych i emocjonalnie bardziej zrównoważonych. W „Zakochanej przygodzie" nie ma więc ona tego rozmachu i wykończenia epizodu, jaki cechuje jej role dramatyczne. Najlepsze efekty aktorskie w obrazie, osiąga w momentach właśnie dramatycznych, zaś partie komiczne „wychodzą" z tytułu roli i prawem „ciążenia aktorskiego".

Lekkości i żywszego rumieńca przydają filmowi wstawki, taneczne oraz miłe zdjęcia plenerowe z fragmentami słonecznej Nicei.

GUY.

Po 24-ch godzinach

Słówko pod adresem ludzi o gwałtowym temperamencie

Pewien przebojowy film odtwarza dającą do myślenia scenę; przedstawia on chwilę, jak dyrektor wielkiego przedsiębiorstwa pobieżnie czyta wręczone mu pismo, natychmiast go rwie na kawałki, oddając je wystraszonemu urzędnikowi i mówiąc „Tylko proszę nie odpowiadać pod pierwszym wrażeniem niemiłej wiadomości!".

Prawie każdy z nas zna to uczucie, wybuchające pod wpływem oburzającej treści otrzymanego listu, poprostu świerzbią palce, rozgoryczenie i złość wybuchają w niebywałym stopniu i oto już siadamy przy biurku dla wyładowania naszej wściekłości w postaci należytej odpowiedzi. Aby rozłupać grubą kłodę, trzeba też i potężnego klina do tego! Lecz jeżeli ten klin wpędzić za mocno, to wówczas należałoby odłożyć na 24 godziny te słowa pisane z rosnącą satysfakcją, bo może nieco później będziemy się dziwili ich treści, może poczucie delikatności, powstałe nazajutrz, skłoni nas do wykreślenia wyrażeń, podyktowanych jeszcze wczoraj pod wpływem zawziętości, o ile już nie porwiemy całego listu na kawałki, jak tamten dyrektor. I już wszystko w porządku... a to dlatego, że sprawa, raz już odłożona, występuje raptem już w innym, daleko znośniejszym świetle. A nawet jeżeli tak dobrze pomyśleć (a tym razem można ją dobrze przemyśleć!) to ten tak bardzo przykry list wcale już nie był tak okropny. Poprostu nadawca jego tylko niezręcznie się wyraził, albo też było się już czymś zirytowanym w chwili otrzymania tego listu.

Tylko nie odpisywać w chwili pierwszego gniewu... Jest to zasada obowiązująca nie tylko w poważnej korespondencji, ale i we wszystkich dziedzinach życia i pracy. Bo prawie zawsze najgwałtowniejsze jest to pierwsze podrażnienie. Niezależnie od przyczyn, jakie go spowodowały, czy to niesłuszny zarzut, złośliwe oszczerstwo, czy też nawet obelga: — podniecenie to wywołujące płomień gniewu na twarzy, wkrótce znacznie osłabnie i wreszcie wzbudza już tylko może zaledwie uśmiech politowania nad słowami, co w pierwszej chwili tak bardzo zepsuły nam humor. Ma się rozumieć, że nie jedno długo jeszcze w głębi nurtuje — jest coś takiego, co wciąż dolega, coś co wymaga jeszcze wyładowania się i ujścia. Wówczas znaczy to, że cierń ten tkwi głęboko. Ale nie jest wskazane, aby go gwałtem wyrywać, chociaż i jest to ciało obce, którego trzeba się pozbyć w jakiś sposób.

Przy ustnej wymianie zdań jedno słowo wywołuje drugie i już od stopnia temperamentu zależy, dokąd doprowadzi ta wymiana zdań. Nawet najbardziej gwałtowne powiedzenia częstokroć nie mają nic wspólnego z właściwą ich przyczyna, jest to tylko odźwięk rzeczy już przebrzmiałej, lecz zarazem bywa tu bardzo rozmaite stopniowanie. Dlatego też niejeden, co dopuścił się wylania potoku nieopanowanych słów, przyznaje później: jakże dalece pozwoliłem sobie unieść się! Raz już rozpętany wybuch gniewu odrzucił wszelkie względy... Przypomnienie kłótni już nieaktualnych, po których u osób wrażliwych pozostaje przykry niesmak, powinnoby wywoływać refleksje u jednostek o usposobieniu pobudliwym. Już pierwsze oznaki zbliżającej się irytacji mogłyby być znakiem ostrzegawczym. Zbliża się chwila, gdy przy co raz bardziej opanowującym nas gniewie stajemy się niesprawiedliwymi w stosunku do niewinnego nieraz człowieka. Czy mamy może zdławić w sobie swój niesłuszny gniew? Znajdujemy ulgę w jego wyładowaniu. Lecz jest to tylko oznaką zależności (t. j. w znajdowaniu się pod wpływem gniewu) i też mści się to gorzko, gdy pobudliwość wyrazi się w błędnym jej zastosowaniu. Śmiesznym bowiem jest bić przelatującą mimo muchę, lecz uszczypliwe odezwanie się pod adresem Bogu ducha winnego kolegi wywołuje zdziwienie na jego twarzy, a zbyt ostre traktowanie podwładnego jest już poprostu niegodziwością. Gdy sie nie umie zdławić w sobie irytacji, to przechowuje się ją do najbliższej przerwy w pracy. Wówczas robimy ulgę naszemu strapionemu sercu wobec rozumiejącego nas współkolegi. Może wówczas ten kamień obrazy stanie się w oczach człowieka osobiście niezainteresowanego tylko małym kamykiem, którego już nie warto podnosić. Może się samemu sobie poradzi, wychodząc na przechadzkę hen w pole albo do lasu. Albo może słuchanie muzyki skieruje nas na inne myśli i powiemy sami sobie: doprawdy, że jest tyle ważniejszych spraw... (niż takie właśnie przejmowanie się).

Ale nie tylko w wypadkach gniewu, lecz również w razie fatalnego humoru winien zachować ostrożność człowiek gwałtowny. Bo przecie sam on zdaje sobie sprawę, jak łatwo ulega on wielkiemu smutkowi. Każdy podlegający takim zmianom w usposobieniach winien pomyśleć o tych, co pragną spokoju i nie umieją poddawać się każdej zmianie usposobienia. Może n. p. ktoś ma dobrą myśl, doskonałą ideę... w wyobraźni już on widzi przed sobą jej urzeczywistnienie w postaci ułatwienia sposobu pracy, udoskonalenia jej wyników! I w swym opętaniu tą myślą nie spostrzega on najbliższej trudności. Dopiero uwaga osób doświadczeńszych odkrywa to, co by sobie ten sam człowiek powiedział o dobę później — po pewnym przemyśleniu sprawy — i ta w wielkiej gorliwości propagowana idea okaże się bardzo pospolitym złudzeniem myśli.

„Za 50 lat wszystko to przeminie!" Ze wszystkich aforyzmów Ottona Reutera, tego klasycznego piewcy drobnej sztuki — to powiedzenie utrzymało się najdłużej. Jest ono co prawda trywialne — tylko że w takiej trywialności kryje się często największa prawda! Bo 50 lat jest to spory okres czasu! Nie każdemu też sądzonym jest roztrząsać wydarzenia pod tak wielkim kątem widzenia. Lecz nieraz wystarczy już 24 godzin dla zrozumienia rzeczywistego znaczenia wydarzeń, aby nie zatruwać życia napuszonymi drobiazgami i pozostać wiernym głównej wytycznej swoich obowiązkw.

Werner Suhr.

Obwieszczenie
w sprawie zgłaszania rowerów na terenie miasta Wilna

Na podstawie rozporządzenia Pana Generalkommissar'a w Kownie z 23. 3. 1942 w sprawie podatku od rowerów winny wszystkie osoby, które chcą publicznie używać rowerów, zgłosić je we właściwym oddziale Zarządu miasta, opłacić ustalony podatek i otrzymać tam zezwolenie oraz numer rozpoznawczy.

Na terenie miasta Wilna należy zgłaszać rowery w inspekcji wpływów urzędu finansowego miasta Wilna (Bischof-Matulewicius-strasse 4, I piętro).

Kto będzie używał publicznie swego roweru bez ważnego zezwolenia i znaku rozpoznawczego na rok 1944 w mieście Wilnie po 20 maja 1944, ukarany będzie grzywną w wysokości do 50 RM (dochodzi do tego podatek od roweru za rok 1944).

Wilno, 5 maja 1944.

Z polecenia burmistrza
Kierownik urzędu finansowego.

Od Wydawnictwa.

Celem uniknięcia reklamacji przerwy w otrzymywaniu gazety prosimy naszych prenumeratorów na prowincji o wpłacanie **prenumeraty na m-c następny** do dnia 25-go każdego miesiąca.

Wpłaty otrzymane po 25 będziemy zaliczać na dalsze okresy.

Jednocześnie prosimy o dokładne i czytelne podawanie adresów.

Wiadomości z dnia

11 Maj — CZWARTEK. Mamerta.

Wschód słońca 3.30
Zachód słońca 19.02

DZIŚ ZACIEMNIAMY OKNA OD GODZ. 20.50 DO GODZ. 3.55.

— **Wyróżnienie przedsiębiorstw Wileńskich.** W końcu ubiegłego roku Związek Zawodowy w Wilnie przeprowadził akcję czystości, porządku, i wydajności pracy w przedsiębiorstwach wileńskich. W akcji tej brało udział szereg przedsiębiorstw miasta i okręgu wileńskiego. W wyniku akcji na wniosek odpowiednich komisji Generalny Komisarz wyróżnił i odznaczył 13 przedsiębiorstw wileńskich i jedno przedsiębiorstwo prowincji. Wspomniane przedsiębiorstwa otrzymają specjalne dyplomy z rąk p. Komisarza Hingst'a w dniu 13 maja b. r., o godz. 12 w Wielkiej Sali Koncertowej przy udziale kierowników odznaczonych przedsiębiorstw, delegatów i wszystkich pracowników pomienionych przedsiębiorstw. Na tę uroczystość przybędą z Berlina jako goście przedstawiciele władz w towarzystwie głównego przedstawiciela p. Dammer'a. Przewiduje się zorganizowanie wycieczki krajoznawczej dla kierowników odznaczonych przedsiębiorstw, którzy będą mieli możność zapoznać się ze zdobyczami socjalnymi robotników w Niemczech.

— **Wręczenie dyplomów w Sali Koncertowej.** W sobotę, dnia 13 maja, o godz. 12 w Wielkiej Sali Koncertowej w Wilnie zgromadzą się wszyscy przedstawiciele przedsiębiorstw wileńskich, gdzie Gebietskommissar m. Wilna pan Hingst wręczy dyplomy wyróżniające przedstawicielom tych przedsiębiorstw, które w akcji porządku, czystości i bezpieczeństwa pracy szczególnie się wyróżniły.

— NOWE KURSY ŚLUSARZY MECHANICZNYCH. Wileński Związek Zawodowy, oddział oświatowy, w porozumieniu z Litewską Izbą Gospodarczą organizuje nowe kursy ślusarzy samochodowych. Będą to czwarte z rzędu kursy z tej dziedziny.

Początek kursów przewidziany jest na dzień 1 czerwca 1944 r. Nauka trwać będzie od 4 do 6 miesięcy. Opłata za wspomniany kurs przewidziana jest w wysokości 20 RM.

Ilość kandydatów na wyżej wspomniany kurs jest ograniczona. Chętni uczęszczania na kursy ślusarzy samochodowych mogą zapisywać się w Wileńskim Związku Zawodowym, ul. Giedymina 27, pokój 315, tel. 352.

— ŁAŹNIE MIEJSKIE. Podaje się do wiadomości mieszkańców, że w dniach 12 i 13 maja będzie czynna Łaźnia Nr. 2 przy ulicy Stefańskiej Nr. 29. Kasa czynna od godz. 9 do 17. (K)

— W DNU 11 MAJA o godz. 15 przy ulicy Gaona 12 odbędzie się zebranie w sprawach zawodowych akuszerek pracujących w szpitalach, poliklinikach i konsultacjach. Wszystkie zainteresowane proszone są o przybycie.

—o—

OFIARY

Zamiast kwiatów w dniu Imienin na nieznany grób poległego ś. p. Stanisława Unczura dla polskich biednych dzieci 30 RM. składają Żona i Syn.

Dla biednych polskich dzieci Polacy z frontu ofiarowują 220 RM.

Dla polskich biednych dzieci od pracowników drukarni „Waizdas" 50 RM.

KOLEJE, PRZEWOŻĄCE WOJSKA NA FRONT, POTRZEBUJĄ PODKŁADÓW. DLATEGO ZWÓZKA DRZEWA JEST WAŻNA ZE STANOWISKA WOJENNEGO.

ś. † p.
STANISŁAW SUCHECKI
zmarł dnia 10-go maja 1944 r. w wieku lat 59.
Wyprowadzenie zwłok ze szpitala przy ul. Witoldowej Nr 15 (Zwierzyniec) do kaplicy na cmentarzu Rossa nastąpi dnia 11 b. m. o godz. 14. Msza Święta Żałobna oraz złożenie zwłok w grobach rodzinnych nastąpi dnia 12 b. m. o godz. 9 rano. O czym zawiadamiają pogrążeni w smutku
BRAT i BRATOWA.

Dnia 9 maja 1944 r. po ofiarnym i niestrudzonym życiu opatrzony Św. Sakramentami, spoczął w Panu
ś. † p.
Antoni Usowicz
w wieku lat 71.
Nabożeństwo Żałobne odbędzie się 11 maja o godz. 8.30 w kościele św. Rafała. Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ulicy Kalwaryjskiej 55 na cmentarz św. Piotra i Pawła w tymże dniu o godz. 3 po poł. O czym powiadamiają pogrążeni w smutku
Żona, Dzieci i Wnuk.

Dn. 8.V b. r. pełniąc obowiązki pracy zginął śmiercią tragiczną
ś. † p.
BOLESŁAW PIECZUL
w wieku lat 53.
O czym zawiadamia
Kierownictwo i Pracownicy firmy „Hermann Timpert".
Cześć pamięci nieodżałowanego Kolegi!

Za spokój duszy
ś. † p.
Ks. Dr. Ildefonsa Bobicza
dziekana wiszniewskiego i proboszcza w Iwju
zmarłego dnia 28 kwietnia 1944 r. odbędzie się Nabożeństwo Żałobne w sobotę 13 maja 1944 r. o godz. 10-tej rano w kościele św. Jakuba w Wilnie.
KOLEDZY i PRZYJACIELE.

W 30-tym dniu od zgonu
ś. † p.
Antoniego-Józefa Karżela
odbędzie się Nabożeństwo Żałobne w kościele św. Jakuba dnia 12-go maja o godz. 8-ej.
O czym zawiadamia Przyjaciół i Znajomych życzliwych pamięci Zmarłego
RODZINA.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedimino 11-a (I piętro). Telefony: Sekretarz Redakcji 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10 do 15. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 11 do 13. Administracja czynna od godz. 7 do 16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: wiersz milim. na 4 str. 12 fen., handlowe o 100 proc. drożej. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 12 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Aušra" w Wilnie — Wydawnictwo „Goniec Codzienny"